

Władysław Abraham

Nieznane synody i nieznane statuty

Collectanea Theologica 15/2, 115-128

1934

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

NIEZNANE SYNODY I NIEZNANE STATUTY.

Praca nad dziejami naszego kościoła musi z natury rzeczy zwracać baczną uwagę na czynnik synodalny, jego rolę w tych dziejach, doniosłość jego zamierzeń i skutków jego działania. Chodzi też przede wszystkim o zebranie jak najpełniejszego materiału źródłowego odnoszącego się do historii naszych synodów, jako głównego źródła naszego prawa partykularnego kościelnego i jego krytyczne opracowanie, któreby mogło dać podstawę do od dawna już projektowanego wydawnictwa „*Concilia Poloniae*“ obejmującego całość zachowanych pomników. Pracując od długiego lat szeregu w tym zakresie, śledzę z wielkiem zajęciem tak postęp prac krytycznych odnoszących się do dziejów naszych synodów, jak również wszelkie wiadomości o nieznanach synodach lub statutach. Obecnie też, nie mając zamiaru omawiania wszystkich publikacji, jakie się w ostatnich czasach w naszej literaturze naukowej w odniesieniu do synodów pojawiły, chcę się tu podzielić tylko pewnymi spostrzeżeniami i uwagami, które mi nasunęła ogłoszona właśnie w tem piśmie praca ks. Dra Nowackiego „*Arceybiskup Gnieźnieński Janusz i nieznan synod prowincjonalny roku 1258*“ i podać niektóre wiadomości o nieznanym dotąd, lub naukowo nieopracowanym materiale synodalnym z początku XV i początku XVI wieku, jakie już dawniej od ś. p. ks. profesora Henryka Likowskiego otrzymałem. Niech zarazem ogłoszenie tych wiadomości będzie wyrazem uczczenia pamięci tego przedwcześnie dla nauki zgasłego, wybitnych zdolności uczonego.

I.

Żywe zajęcie wśród historyków naszego kościoła musiał wywołać tytuł powyższej pracy ks. Nowackiego, gdyż na obfitość wiadomości o naszych najdawniejszych synodach uskarżać się nie

możemy. Autor odnalazł nieznaną dokument wystawiony we Wrocieryżu 17 września 1258 przez elekta gnieźnieńskiego Janusza oraz biskupów krakowskiego i wrocławskiego, obejmujący transsumpt dwóch dokumentów odnoszących się do zapisu Boguszy, wojewody łączyckiego, na rzecz biskupa wrocławskiego. Dokument ten bądź co bądź interesujący, jako wystawiony przez elekta przed konfirmacją, dał właśnie autorowi powód do napisania owej wcale poważnej pracy. Omawiając w niej w sposób dokładny szczegóły wystawiania dokumentu, skreślił on naprzód dzieje kariery życiowej Janusza aż do wyboru na arcybiskupa, uzupełniając znacznie badania ks. Korytkowskiego. Janusz, długoletni od r. 1232—1252 kanclerz arcybiskupa Pełki, a następnie kanclerz ks. Kazimierza kujawskiego, był osobistością wówczas bardzo wybitną. Obrotny, zdolny i zręczny polityk, umiał zaskarbić sobie względy arcybiskupa i kapituły gnieźnieńskiej, nie szczędząc nawet na ich rzecz hojnych darowizn, tak że po śmierci Pełki zyskał zgodne głosy wyborców na stolicę gnieźnieńską. Jednak jego konfirmacja przeciągnęła się o kilka miesięcy, gdyż wysłani przez niego posłowie do Rzymu, zastali tam konstytucję¹⁾ papieża Aleksandra IV, w myśl której elekt na stolicę metropolitalną musiał się osobiście stawić w kurji papieskiej. Dokument znaleziony przez autora wystawił Janusz wprawdzie jeszcze przed swym wyjazdem do kurji i przed swoją konfirmacją, lecz akt ów, jak słusznie zaznacza, nie sprzeciwiał się obowiązującym wówczas przepisom. Dalsze jednak wnioski, jakie autor z dokumentu tego wysnuwa, a w szczególności, że arcybiskup Janusz, jako elekt, odbył wówczas synod prowincjonalny, pozostają z temi przepisami, które arcybiskupom nieposiadającym jeszcze paljusza zabraniają odbywania synodów prowincjonalnych, w rażącej sprzeczności.

Dlatego już z góry trzeba by się bardzo krytycznie zachować wobec twierdzenia autora, że wtedy, w połowie września r. 1258, odbył się we Wrocieryżu synod prowincjonalny. Za odbyciem synodu ma wedle autora świadczyć równoczesna obecność we Wrocieryżu także innych biskupów i prałatów kapitulnych jednak bez prałatów zakonnych, lecz obecność tych osób może tak samo

¹⁾ Dla uzupełnienia wiadomości o treści tej Konstytucji możnaby jeszcze wyzyskać wzmiankę w Kronice Wielkopolskiej, Mon. Pol. H. II, str. 591, akt Klemensa IV z r. 1267 (Theiner, V. Mon. Pol. et Lit. I. Nr. 156) tudzież c. 10 in VI^o I. 6 z glossą.

świadczyc o tem, że się tam wtedy odbywał nie synod, lecz zjazd biskupów, tembardziej, że zjazdów takich w tych czasach w Polsce dość wiele przy różnych okazjach się odbywało. Zjazd ów wówczas mógł być rzeczywiście potrzebny, bo sprawa biskupa wrocławskiego Tomasza nie była ostatecznie załatwiona, a nadto niedawna śmierć arcybiskupa Pełki wymagała porozumienia się nowego elekta z resztą biskupów co do stanu naszego kościoła i dalszego programu jego działalności, zwłaszcza wobec polityki ciągle zwalczających się książąt dzielnicowych. Chodziło tu więc o sprawy bardzo poufne, do których roztrząsania synod jako liczniejsze ciało zbiorowe zgoła się nie nadawał. Na miejsce zjazdu zaś wybrano Wrocieriż, ze względu na Bolesława Wstydlivego odbywającego wówczas z powodu choroby swej matki ciągłe podróże pomiędzy Krakowem a Zawichostem, bo widocznie episkopat nasz w tym czasie w planach swych o tego właśnie księcia opierać się starał. Żadna zaś ze spraw, jakie autor jako powód zwołania synodu wymienia²⁾ dla swego omówienia, czy nawet załatwienia, nie wymagała koniecznie zwołania synodu. Nawet dla celów ustawodawczych, jak świadczy przykład zjazdu w Mstowie w r. 1212³⁾, odbycie synodu nie było bezwzględnie potrzebne. Skoro więc to wszystko mogło być na zjeździe równie dobrze, a może nawet lepiej załatwione, trudno przypuścić, aby Janusz świadomie łamał przepisy prawa powszechnego i jako elekt zwoływał synod prowincjonalny pomimo, że się przed niespełną rokiem, jeszcze za życia Pełki, synod taki odbył. Jest też bardzo mało prawdopodobne, aby Janusz zwoływał synod w przewidywaniu, że do połowy września 1258 otrzyma już bullę konfirmacyjną i że się już odbędzie jego konsekracja i włożenie paljusza,

²⁾ Autor wymienia jako sprawy, dla których synod miał być zwołany sprawę nawiązania układów z ks. Bolesławem lignickim z powodu gwałtów na osobie biskupa wrocławskiego, sprawę testamentu Boguszy i sprawy dziesięcinne. Te ostatnie, jak sam przyznaje, we Wrocieriżu nie były załatwione, tak samo sprawa testamentu Boguszy wymagała raczej odniesienia się do interwencji forum książęcego a nie do synodu, wreszcie do prowadzenia, czy nawiązania układów śląskich synod wogóle się nie nadawał.

³⁾ KDWP. I, nr. 588. Dość szczególnie brzmi też napis nad postanowieniami episkopatu polskiego za arcyb. Janusza w Kamieniu: *Constitutiones Domini Janussii archiepiscopi et omnium episcoporum edite in Camen iuxta Scvandram fluvium ultra Kalis in colloquio principum Polonie, bez wzmianki o synodzie.*

bo byłby to, jak na owe czasy pospiech niezwykły. Domysł wreszcie, jakoby na tym synodzie któryś inny z naszych biskupów przewodniczył, nie posiada żadnego oparcia źródłowego, bo powoływanie się autora na analogiczne przykłady w Polsce, datujące się dopiero z drugiej połowy wieku XV, niczego nie dowodzi. Nie trzeba bowiem zapominać, że w tych czasach nieraz zwołanie, czy odbycie synodu prowincjonalnego w nieobecności metropolity było nie tyle wpływem potrzeb życia kościelnego, ile konieczności państwowych, a zwłaszcza uchwalenia i rozpisania kontrybucji, co właśnie należało do kompetencji naszych prowincjonalnych synodów, które się też z tego powodu wówczas bardzo często odbywać musiały.

Tak więc całe te poszczególne wywody autora na temat synodu w r. 1258 są bardzo wątpliwej wartości, a hipoteza jego o odbyciu tego synodu bardzo mało prawdopodobna. O wiele mniej jeszcze są uzasadnione, oparte na tej hipotezie, dalsze jego wnioski o statutach synodu wrocieryskiego, gdyż co do głównej swej podstawy są niezgodne z przekazami źródłowymi.

Wskutek mnożących się w drugiej połowie wieku XIII wypadków gwałtów książąt dzielnicowych wobec biskupów, a nawet ich uwięzienia, uchwałyły nasze synody prowincjonalne wieku XIII dwa statuty zaczynające się od tych samych wyrazów *Crescente quotidie malitia perversorum*, jeden krótszy i łagodniejszy, zagrażający interdyktem tylko w dzielnicy danego księcia względnie w tej części diecezji, gdzie ta dzielnica się znajdowała i drugi obszerniejszy i surowszy, bo rozszerzał w takim wypadku interdykt na całą prowincję kościelną. Z jednym i drugim z tych statutów połączono nadto inne jeszcze nieliczne postanowienia, jednak już zupełnie odmiennej treści. Daty tych statutów nie są znane, lecz na pierwszy rzut oka wydaje się, że statut krótszy i łagodniejszy, będzie wcześniejszym a drugi dłuższy i surowszy późniejszym, tem bardziej, że ów statut łagodniejszy ani słowem nie zaznaczył, że dawne surowsze postanowienia zmienia lub ogranicza. Stosunkiem obu tych statutów do siebie, jak również oznaczeniem ich prawdopodobnej daty zajmowałem się swego czasu⁴⁾ i przypisałem ów statut krótszy synodowi prowincjonal-

⁴⁾ Studja krytyczne do dziejów średniowiecznych synodów prowincjonalnych Kościoła polskiego, Kraków 1917, str. 45—54. (Studja i mater. do hist. ustawod. synod. w Polsce, nr. 5).

nemu arcyb. Pełki z 14 października 1257, gdzie zajmowano się sprawą uwięzienia biskupa Tomasza i jak świadczy Kronika Wielkopolska pewne statuty wydano, a drugi obszerniejszy przyznałem arcybiskupowi Jakóbowi Śwince, nietylko dlatego, że mieści się w nim wzmianka o pewnym postanowieniu legata Filipa z r. 1279 c. 73, lecz także z powodu, że o jednym ze złączonych z nim statutów o nauczycielach w szkołach parafjalnych nie znających języka polskiego, wyraźnie w statutach arcyb. Janisława z r. 1326 c. 28 zaznaczono, że on właśnie od arcyb. Jakóba pochodzi. Nadto co do statutu krótszego należy zauważyć, że wedle innych jeszcze przekazów źródłowych, wyprzedzających chwilę objęcia rządów przez Jakóba, istniał w tym czasie tylko jeden statut taki, pokrywający się treścią z owym statutem krótszym. Wreszcie w aktach urzędowych metropolji gnieźnieńskiej z drugiej połowy wieku XIV, odnoszących się do księgi statutów prowincjonalnych, przechowanej w archiwum arcybiskupim, wyraźnie powiedziano, że dawniejsze statuty de captivitate clericorum pochodzą od arcybiskupów Pełki i Jakóba.

To moje dowodzenie, na ścisłej podstawie źródłowej oparte, nie przekonało jednak autora, który pod wpływem znalezionej przez siebie dokumentu stara się wydanie owego krótszego statutu odmówić synodowi łęczyckiemu z r. 1257, chociaż on, jak wiemy, z pewnością pewne statuty ogłosił, i przypisać go owemu przez siebie odkrytemu rzekomemu synodowi we Wrocierzyżu w r. 1258, o którym wogóle wszystkie źródła, niewyłączając nowo znalezionej dokumentu, milczą. Aby utrzymać tę swoją hipotezę, godziłby się nawet na przyznanie autorstwa statutu dłuższego i surowszego synodowi łęczyckiemu z r. 1257, co już zgoła nie dałoby się zrozumieć, dlaczegoby ten statut surowszy, już po upływie niespełna roku miał być łagodniejszym zastąpiony. Musiałoby się chyba przyjąć, że wydanie statutu w Łęczycy w r. 1257 wywołało gwałfowną opozycję wszystkich książąt polskich, którzy domagali się cofnięcia tego statutu. O tem chyba trudno myśleć, bo znowu brak ku temu podstawy źródłowej, a zresztą sam autor tego nie twierdzi.

Zajęte przez niego stanowisko co do pochodzenia statutu krótszego inną właściwie posiada przyczynę, a opiera się na pewnem przeoczeniu czy nieporozumieniu, jakoby ów statut był anonimowo wydany t. j. niebył oznaczony imieniem arcybiskupa,

który go wydał. Twierdzi więc że pochodził od Janusza, bo on jeszcze wówczas jako nie potwierdzony, nie mógł go oznaczyć swoim imieniem. Tej anonimowości, którą autor szczególnie podkreśla, przeczą jednak teksty obu rękopisów, w których jedynie ów statut krótszy się przechował, w obu bowiem nie jest on wcale anonimowy, lecz najwyraźniej oznaczony imieniem arcybiskupa Pełki, tak, że go żadną miarą jako statutu arcyb. Janusza poczytywać nie można. Nie wiele pomoże i dalszy argument autora, że złączone z tym statutem postanowienia o zawiadomianiu o śmierci biskupa innych biskupów prowincji, o zarządzie majątku po zmarłym biskupie i o wykluczeniu iuris spoliai wskazują na czas po śmierci Pełki, bo niema tam wzmianki o zawiadomieniu metropolity i że trudno przypuścić, aby Pełka za życia takie postanowienia wydawał, gdyż argument ten również nie wytrzymuje krytyki naukowej. Wyrażając się w statucie ogólnie o zawiadomieniu biskupów prowincji, tem samem objęto i metropolitę, a zresztą Pełka niedługo po objęciu rządów, bo jeszcze w r. 1234 nauczony doświadczeniem po zgonie swego poprzednika, troszczył się już o losy majątku kościoła gnieźnieńskiego po swojej śmierci i w tej mierze udawał się do Stolicy apostolskiej o przedsięwzięcie odpowiednich zarządzeń⁵⁾. Zresztą nie można wątpić, że owe postanowienia statutów Pełki zostały wydane nie tyle pod bezpośrednim wpływem spodziewanej jego śmierci, ile możliwej wówczas śmierci biskupa wrocławskiego, który sponiewierany przez księcia, na zdrowiu zaniemógł, a losy majątku biskupstwa wrocławskiego w razie jego śmierci były bardzo niepewne.

Za hipotezą autora nie przemawia więc właściwie żaden dowód przez niego naprowadzony, a wszystko wskazuje na to, że statut krótszy pochodzi z czasów Pełki i to jako statut synodu prowincjonalnego z r. 1257, tembardziej, że jego stylizacja nieco przypomina bullę Aleksandra IV z 13 grudnia 1256 w sprawie biskupa Tomasza wydaną, na co autor wprawdzie zwrócił uwagę, ale stąd właściwych nie wyprowadził wniosków, że ta bulla przede wszystkim już na synodzie łęczyckim w r. 1257 musiała być przedmiotem rozważań i wzorem dla uchwał synodu.

⁵⁾ *Monumenta Poloniae Vaticana* III, nr. 36 Pismo papieża Grzegorza IX z 10 lipca 1234. Gdyby ów statut pochodził nie z r. 1257, lecz z r. 1258 z września, byłby on już bardzo spóźniony, bo przecież Janusz wybrany był jeszcze w maju r. 1258 a więc mógł tem samem bronić praw kościoła gnieźnieńskiego.

Aby stosunek obu statutów *Crescente quotidie* na podstawie rękopiśmiennej uwydatnić, wystarczy zestawić wyrażenia i określenia obu rękopisów, w których oba te statuty się mieszczą. Podaję je na podstawie rękopisu Baworowskich, który mam w ręku.

Str. 21. *Hec sunt constitutiones Fulconis archiepiscopi Sancte Gnesnensis ecclesie*, poczem następuje statut krótszy (Hube, *Antiquissimae constitutiones*, str. 8—10);

str. 35. *Sequitur constitutio Fulconis de captivitate clericorum*. Następuje statut dłuższy a potem:

str. 37. *Hec sunt constitutiones edite per dominum Jacobum et Fulconem archiepiscopos de captivitate omnium clericorum vel rerum ipsorum*. Następuje statut *De hiis...* pochodzący prawdopodobnie z drugiej połowy wieku XIV, jako streszczenie statutu dłuższego.

Niema tu wcale miejsca dla statutu we Wrocieryżu w r. 1258, a jeżeli chodzi o anonimowość, to raczej ów statut dłuższy mógłby uchodzić jako anonimowy, wprawdzie nie w tych obu rękopisach, lecz w urzędowym zestawieniu statutów synodów prowincjonalnych arcybiskupów gnieźnieńskich, jakie zostało dokonane przez arcyb. Jarosława w r. 1357. Tam bowiem zamieszczono ów statut wprawdzie bezpośrednio po statutach Pełki z r. 1233, jednak nie pod imieniem tegoż arcybiskupa, lecz pod nagłówkiem bezimiennym: *Sequitur de captivitate clericorum*. Stało się to dlatego, że odpowiedni statut Pełki, jako już niepraktyczny rozmyślnie zupełnie pominięto, a wstawiono w jego miejsce statut dłuższy. Natomiast w tych rękopisach, w których statut krótszy się znajduje, z powodu tożsamości początkowych słów obu statutów, pomieszano je ze sobą i oba oznaczono imieniem arcybiskupa Pełki, nie zwracając uwagi na treść statutów *Crescente quotidie* jak i postanowień dalszych z nimi złączonych. Może też do tej pomyłki przyczynił się zbiór Jarosława z r. 1357, gdzie ów statut obszerniejszy w związku z statutami Pełki z r. 1233 umieszczono, więc go w tej księdze, w której odpisane są oba rękopisy obejmujące statut krótszy, pod imieniem arcybiskupa Pełki podano. Te omyłki lub niedokładności dadzą się tedy dość łatwo wytłumaczyć, tymczasem hipoteza autora całe zagadnienie stosunku do siebie obu statutów *Crescente quotidie* niepotrzebnie mąci i wikła. Nie sądzę też, aby nauka ową sprzeczną ze źródłami jego hipotezę o statutach synodu we Wrocieryżu w r. 1258 przyjąć mogła.

Natomiast pewien związek Janusza ze statutem krótszym dałby się w inny sposób uprawdopodobnić. Oto Janusz, kanclerz arcybiskupa Pełki od r. 1232, musiał być nie tylko obecny na jego synodzie w r. 1233, ale z urzędu swego musiał zarazem zająć się stylizacją statutów tam wydanych sam, czy wspólnie z komisją dla tego celu wybraną, a podobnie biorąc udział, jako proboszcz gnieźnieński na synodzie w r. 1257 miał sposobność wpływać skutecznie na redakcję tam uchwalonych statutów. Te więc myśli i projekty ustawodawcze, jakie mu się nasuwały, mógł już w roku 1257 wypowiedzieć i przyczynić się do ich urzeczywistnienia. Taka hipoteza byłaby zupełnie zrozumiałą i wielce prawdopodobną.

II.

Jeszcze w r. 1920 otrzymałem od ks. Likowskiego list pisany 29 października tej treści: „Otóż udało mi się odnaleźć Statuty diecezjalne gnieźnieńskie Mikołaja Trąby z r. 1414. Są one objętości 17 stron małego foljo. Celem ich jest ogłoszenie *in hac sacra synodo diocesana* niektórych statutów *aliqua ex eis* sc. statutis — dawnych synodów prowincjonalnych *ne in totum viderentur abrogata*. Nadzieja, iż znajdą się tu ustawy, jakich niema w Zbiorze Jarosława Bogorji okazała się płonną, jak zresztą inaczej być nie mogło. Natomiast można na ich podstawie poprawić tu i owdzie przekazany tekst zbioru z r. 1357, mimo, że zresztą kopja statutów z r. 1414 nie jest bardzo poprawną. Nadmieniam, że już tu włącza Trąba także niektóre statuty legatów. Kopja, jaką mam przed sobą, pochodzi z samego początku XV w. Jest niezawodnie jedną z tych kopij, jakie z nakazu arcybiskupiego duchowieństwo parafjalne diecezji gnieźnieńskiej miało sporządzić pod zwykłą karą *sub pena trium marcarum*. Pozostały wyraźne ślady oddzielnego istnienia seksternu zawierającego statuty. Uchronienie od zagłady zawdzięczają tej szczęśliwej okoliczności, że dostały się z czasem do rąk młodego wikarego, który przed r. 1445 z wielu innymi rzeczami dał je oprawić w kodeks. Wikary ten jest znaną, lecz nie wybitniejszą osobistością. Kodeks sam jest dość uszkodzony i pożarty przez robaki, tak iż zdaje się w sam czas wy dobyłem go z ukrycia w r. 1918. Opracowanie statutów już dość daleko posunięte. Na kilka nowych myśli naprowadziła mnie ostatnia praca Sz. P. Prof. w VI zesz. Studjów i materiałów do historii usta-

wodawstwa synod. w Polsce. Statuty z r. 1414 są jako pierwszy ślad pracy Trąby na drodze, które doprowadziła do kodyfikacji z r. 1420 niezawodnie ważne, chociażby tylko jako przyczynek do brakującej dotychczas historii tej kodyfikacji. Ciekawe jest porównanie, co r. 1420 przejęto z dawnych ustaw a co r. 1414. Zachodzą tu bardzo znaczne różnice. Co prawda, na razie zajęty jestem wykończeniem pracy o najdawniejszych dziejach klasztoru w Ołoboku na podstawie materiału po części przezemnie świeżo odkrytego. Lecz już za dwa do trzech miesięcy będę się mógł zająć wyłącznie uzupełnieniem i wykończeniem statutów diecezjalnych Trąby. Otóż chciałbym zapytać się p. Profesora, czy mógłbym liczyć na to, że pracę moją przyjąłoby do studjów i materiałów do hist. ust. synod. Bo w przeciwnym razie odłożyłbym jej wykończenie na czasy dogodniejsze dla pracy naukowej, mam nadzieję — nie *ad calendas graecas* — a tymczasem zająłbym się wykończeniem innej pracy, którą byłoby łatwiej ulokować gdzieindziej“.

List ten był dla mnie prawdziwą niespodzianką, gdyż już dawniej zajmowałem się kodyfikacją Trąby. Odpisałem też księdzu Likowskiemu, że ogłoszeniu znalezionych statutów w Studjach nic nie stoi na przeszkodzie i skierowałem go do ks. prof. Fijałka, aby się z nim w tym celu porozumiał. Pomimo tego ks. Likowski pracy tej nie zdołał wykończyć. W liście z 12 września 1924 pisał mi znowu: „Cztery lata temu zapytywałem P. Profesora o statuty Mikołaja Trąby z r. 1414 dla diecezji gnieźnieńskiej, które wtenczas znalazłem. Przygotowanie ich edycji nie jest wykończone. Na przeszkodzie stanęły inne prace. A zasługują na wydanie chociażby dlatego, że są pierwszą próbą Trąby kodyfikacji partykularnego prawa kościoła polskiego. Ciekawym, czy wśród rękopisów, jakie z Biblioteki Załuskich powróciły do Warszawy, nie znajdzie się może jakaś inna ich kopja“. Widocznie ks. Likowski o wydaniu tego zabytku ciągle pamiętał i nawet na posiedzeniu Wydziału Teologicznego Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół N. w r. 1923 o odkrytym przez siebie pomniku zdawał sprawę, lecz ani streszczenia tego referatu ani podania rękopisu, w którym ten pomnik się mieści nie mogłem znaleźć. Zapewne przygotowanie do habilitacji, a później obowiązki profesorskie w Warszawie stanęły na przeszkodzie podjęciu tego wydawnictwa. Że jednak ks. L. nad niem pracę rozpoczął, świadczą liczne notatki jakie poczynił na

swoim odpisie owych statutów, co miałem sposobność stwierdzić. Notatki te przysłanemu wydawcy przydać się bezwzględnie mogą, chociaż same przez się są zbyt fragmentaryczne i niezupełnie wyczerpujące. Ks. L. słusznie też ocenił znaczenie i doniosłość tego zabytku. Wprawdzie nie przyczyni on się do poprawienia tekstu dawniejszych naszych statutów, który zaczerpnął nie z oryginałów, lecz z późniejszych odpisów, ale rzuci niewątpliwie nowe i bardzo oryginalne światło na dzieje kodyfikacji Mikołaja Trąby z r. 1420. Statuty te nie mają żadnego napisu a rozpoczynają się tylko słowami: Nos Nicolaus d. g. s. Gnesnensis ec. Archiepiscopus, a kończy je zapisek „Expliciunt statuta per modernum dominum Nicolaum Archiepiscopum edita sub anno Domini MCCCC XIII“. Zostały wydane jako statuty diecezjalne dla użytku kleru diecezji, aby go pouczyć, które z dawnych statutów prowincjonalnych zachowały swą moc obowiązującą. Zestawienie ich nie objęło jednak całości zachowanych postanowień, zwrócono bowiem uwagę tylko na najważniejsze, posiadające szczególnie praktyczne znaczenie i starano się je ułożyć systematycznie. Układ ten bardzo wiele jednak pozostawia do życzenia. Na początku bowiem podano w całości statuty arcybiskupa Jakóba Swinki z r. 1285 nie rozkładając ich wedle materji, a potem można tam wyróżnić w ogólnych zarysach zebrane razem statuty: de vita et honestate clericorum, de ebrietate vitanda, o zachowaniu tajemnicy i o spowiedzi, de fide, de septem sacramentis, quod clerici non dent consilia laycis contra ecclesiam, de rebus clericorum ablatis, o obowiązkach archidjakonów, o rezydencji i przymusie parafjalnym, o pogrzebach i wreszcie de sententia excommunicationis. Jak już zauważył ks. L. nie znajdujemy tu statutów nowych i nieznanych z jedynym wyjątkiem czterech statutów umieszczonych po statutach arc. Jakóba pod nagłówkiem „*Secuntur nova statuta moderni domini Archiepiscopi*“, których treść jednak przypomina pewne statuty synodu diecezjalnego z r. 1408⁶⁾ i statutów poznańskich z r. 1420. Nie przypuszczam, aby to były statuty jakiegoś dawniejszego synodu Mikołaja Trąby z czasu przed rokiem 1414, lecz mam wrażenie, że ów arcybiskup wydał je właśnie z powodu synodu z r. 1414 dla uzupełnienia treści całego zwodu. Czy ułożenie tego zbioru było oryginalną myślą Mikołaja Trąby ocenić trudno, możliwem

⁶⁾ Wydałem te statuty w Studjach i materiałach do historii ustawodawstwa synodalnego w Polsce, nr. 6.

jest jednak, że takie próby może już dawniej w innych diecezjach podejmowano, czego śladem mógłby być fragment jakiegoś takiego zestawienia, zachowany w jednym z rękopisów płockich, na co już dawniej zwróciłem uwagę⁷⁾. Pomimo tego jednak nie można zaprzeczyć, że odkryty przez ks. L. pomnik, świadczyć może o planach kodyfikacyjnych tegoż arcybiskupa w szerszym nawet zakresie. Tego rodzaju przypuszczenie uzasadnia też bulla papieża Jana XXIII wydana na prośbę arcybiskupa dnia 24 sierpnia 1412 upoważniająca go do poczynienia zmian, jakie uzna za stosowne, w dawnych statutach legatów papieskich dla Polski wydanych. Jeżeli się zważy, że Mikołaj Trąba został arcybiskupem gnieźnieńskim na niespełna cztery miesiące przed wydaniem tej bulli, przeto możnaby przypuścić, że nosił się już wtedy, on był podkanclerzy państwa, z myślą przeprowadzenia takiej kodyfikacji, która wówczas wydawała się wskazaną i bardzo celową. Próba ta jednak w r. 1414 i to tylko w obrębie diecezji gnieźnieńskiej podjęta, wydaje się jednak w stosunku do kodyfikacji z r. 1420 dość niedołną, a różnice, jakie między nimi zachodzą, są bardzo daleko sięgające i to nietylko co do systematyki i sposobu opracowania, lecz także przede wszystkim co do obfitości i pełni materiału. Czy ta próba lub praca przygotowawcza była już przedmiotem obrad synodu prowincjonalnego w Uniejowie w r. 1414, kiedy Mikołaj Trąba wybierał się na sobór w Konstancji nie wiadomo, lecz w każdym razie domyślać się można, że nad kodyfikacją z r. 1420 tak dalece przewyższającą pod każdym względem swą próbę z r. 1414 musiano dłużej pracować.

W kodyfikacji Trąby z r. 1420, jak wykazałem swego czasu⁸⁾, materiał statutów synodalnych polskich uzupełniono znacznie materiałem obcym, zwłaszcza praskim i mogunckim, o czym w owej próbie z r. 1414 nie było jeszcze wcale mowy. Czy myśl taka zrodziła się dopiero w czasie pobytu delegacji polskiej w Konstancji, czy powstała w kołach uniwersytetu kra-

⁷⁾ Z dziejów Ustawodawstwa synodalnego diecezji płockiej. Odb. z Księgi pamiątkowej ku czci O. Balzera, str. 1, przyp. 1. Podobna mała kompilacja znajduje się też w innym rękopisie kapituły płockiej H. 31. o czym podał wiadomość Ulanowski, Synod prowincjonalny w Kamieniu (Studia i mater. do hist. ustaw. synod. w Polsce, nr. 2), str. 33 i 34.

⁸⁾ Zob. Statuty synodu prowincjonalnego w Kaliszu z r. 1420, Kraków 1888 (Odb. z XXI Tomu Rozpraw Wydz. filozof. histor. Akad. Um.).

kowskiego, wśród profesorów lub innych duchownych, którzy może przed tem w Pradze studjowali, trudno ocenić, można tylko wskazać na fakt, że w bibliotece kapituły krakowskiej znajduje się rękopis obejmujący statuty praskie Arnesta z Pardubic, a znowu w bibliotece Uniwersytetu Jagiellońskiego dochował się do dziś rękopis także z w. XIV jak poprzedni, obejmujący rodzaj zводу statutów prowincji mogunckiej⁹⁾, do której także Praga dawniej należała.

Żałować jednak bądź co bądź wypada, że ks. Likowski odnalezionego przez siebie zabytku, posiadającego szczególną wartość, nie zdołał ogłosić, więc tą spuścizną jego powinna się zająć jak najprędzej nasza nauka. Wydanie to jednak winnoby się w pierwszym rzędzie oprzeć na samym rękopisie, z którego odpis ks. L. został sporządzony. Nie wątpię, że w gronie naszych uczonych duchownych znajdzie się ktoś, pozostający dawniej z ks. Likowskim w stosunkach naukowych, ktoby mógł wskazać ów rękopis i albo sam zajął się rychłem wydaniem tego pomnika, lub w ten sposób dopomógł do jego opracowania przez kogoś innego ewentualnie w Instytucie związanym z moją katedrą we Lwowie.

Dzieje kodyfikacji Mikołaja Trąby posiadają także doniosłe znaczenie dla prowincji lwowskiej, która tę kodyfikację na synodzie prowincjonalnym we Lwowie w r. 1440 również przyjęła.

Na synodzie prowincjonalnym w Uniejowie w r. 1414 brał udział w obradach również arcybiskup lwowski Jan Rzeszowski¹⁰⁾ i tam niewątpliwie musiał się zapoznać także z ową próbą kodyfikacji na synodzie diecezjalnym w Uniejowie w tym samym czasie podjętą.

III.

Ks. Dr. Nowacki w powyższej swej pracy podał w przypisku 37 do ostatniego rozdziału wiadomość otrzymaną od ks. kanonika Formanowicza, dyrektora Biblioteki i Archiwum kapitulnego w Gnieźnie, o statutach synodu prowincjonalnego odbytego w Łęczycy w r. 1503, znajdujących się w tejże bibliotece pod sygnaturą Inc. 76. I ten zbytek był już od dawna znany ks. Likowskiemu, o czym mi doniósł w swym wyżej powołanym liście z 12 września 1924 w słowach następujących: „Obecnie

⁹⁾ Ibid., str. 36.

¹⁰⁾ Acta capitulorum I, nr. 1521.

znalazłem 4 tygodnie temu statuty synodu prowincjonalnego zwołanego na dzień 21 stycznia 1503 de Łęczycy. Nie znał ich ks. Korytkowski i były jeszcze nieznane p. prof. Ulanowskiemu, gdy w r. 1895 wydawał „Materiały do historii ustawodawstwa synodalnego w Polsce w w. XVI“. Lecz nie wiem, czy odtąd nie znaleziono ich jeszcze gdzieindziej i czy p. profesor ich nie zna.

Są one w tej formie, w jakiej publikował je archidiacon gnieźnieński Jan Łukowski dla swego archidiaconatu a specjalnie dla miasta Gniezna i dekanatu gnieźnieńskiego. Kopja pochodzi z samego początku XVI wieku, może z r. 1503; znajduje się w jednym z kościołów dawnego dekanatu gnieźnieńskiego (przed jego podziałem na dwa dekanaty w końcu XVI wieku). Statuty poprzedza dłuższy nagłówek i wstęp historyczny: *Casus sinodales pro curatis et generaliter pro omnibus sacerdotibus in Sinodo provinciali Lanciensi per Rev. Fredericum Cardinalem et Archiepiscopum Gnesnensem anno nostre salutis 1503 pro festo sancte Agnetis celebrata editi et promulgati.*

Huic sinodo (quia tunc Rev. prefatus ad mortem languit) prefuit Rev. Archiepiscopus Leopoliensis Rosa cum Rev. Episcopis Creslao Wladislaviensi et Ploczensi cum ceteris prelatibus capitulorum nec non vener. Abbatum ac nunciorum claustrorum, in qua Sinodo contributio dupla et pars argenti ecclesie exigebatur.

Mandatum processus sequitur.

Johannes de Lukow, decanus Poznaniensis et archidiaconus Gnesnensis ecclesiarum, honorabilibus et discretis viris ecclesiarum parochialium rectoribus... iurisdictionis nostre per et infra civitatem et dyocesim ac decanatum ruralem Gnesnensem ubilibet constitutis, ad quos litere nostre pervenerint et qui eisdem fuerint requisiti salutem et fraternam in domino charitatem.

Potem następuje wywód 1) o prawach i obowiązkach archidiacona, 2) o przyszłej wizytacji, jaka nastąpi wkrótce, 3) o ułożeniu (niezawodnie przez Jana Łukowskiego) *articulos et capitula infrascripta ex sanctionibus canonicis, provincialibus et sinodalibus decretis et constitutionibus summarie excerpta*, 4) o obowiązku plebanów przepisania ich i zaprezentowania przy wizytacji.

Statutów samych jest 48. Na końcu znajduje się data: Datum Gnezne decima mensis Ianuarii anno domini 1503. Jeśli data ta nie jest omyłką, wynikałoby stąd, że Jan Łukowski z polecenia kardynała Fryderyka ukończył statuty te po synodzie diecezjalnym

(3 stycznia 1503), a przed wyjazdem na synod prowincjonalny do Łęczycy, który się odbył 21 stycznia. Statuty jego przyjęto w Łęczycy bez zmian i niezawodnie bez dyskusji. Publikacja ich nastąpiła po jego powrocie z Łęczycy (t. j. po 30 stycznia) z zachowaniem pierwotnej daty. Jedynie nagłówek i wstęp historyczny został dopisany. Tak dziś przedstawia się mnie powstanie statutów.

Sąd ks. Korytkowskiego (Arcybiskupi II. 523) o przewodniczeniu obradom synodu prowincjonalnego przez kardynała Fryderyka upada“.

Tyle w liście ks. Likowskiego. Czy rękopis opisany jest identyczny z tym znajdującym się w bibliotece kapituły gnieźnieńskiej stwierdzić dotąd nie mogłem. Do tych statutów odnosi się zapewne zapiska w aktach kapituły gnieźnieńskiej z 30 stycznia 1503 r.¹¹⁾.

Lwów

Władysław Abraham.

SUMMARIUM.

Vlad. Abraham: De ignotis synodis et ignotis statutis.

Auctor in hac dissertatione refutat coniecturam Iosephi Nowacki de synodo Archiepiscopi Ianussii a. 1258 et de statuto *Crescente quotidie* ibidem edito (I); mentionem facit de inventis per p. m. professorem Likowski statutis Archiepiscopi Nicolai ex a. 1414 (II), necnon de statutis provinc. syn. ex a. 1503 (III).

¹¹⁾ Acta capitulorum I. Monum. medii aevi hist. XIII, nr. 2585. W zapisce nr. 2584 zaznaczono udział archidiacona Jana Łukowskiego w synodzie. Do synodu tego odnoszą się też akty nr. 131 i 145 w wydawnictwie Acta Alexandri Regis. Monum. m. aevi hist. T. XIX, str. 197, nr. 131 i str. 226, nr. 145.